Nr. 63. Kraków, Sobota 4 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Biblja matki.

Twórca niepodległości amerykańskiej, przyjaciel Kościuszki, Waszyngton, chciał uczynić z Ameryki kraj prawdziwej wolności, gdzieby każdy człowiek mógł swobodnie modlić się według swej wiary, mówić językiem swych ojców i w nim dzieci swe kształcić w szkole. Pragnął, by Ameryka była krajem sprawiedliwości, bez politycznych namiętności. Idee waszyngtońskie zapuściły korzenie, rozrosły się nawet wraz z krajem, który z pod panowania Anglii wyzwolił, stały się dogmatem etyki politycznej, ale po stu latach i tam zaczęto sprzeniewierzać się starym bogom, bo liberalizm niwelujący wiarę i narodowość, zachwaścił ziemię Yankesów w ostatnich latach, za prezydentury Harrisona. Jakby u Bismarcka brał lekcje, jakby wyszedł ze szkoły liberałów wiedeńskich, Harrison wywiesił godło: „siła przed prawem" i dążył otwarcie, niekiedy zuchwale, a zawsze namiętnie do zniwelowania całej Ameryki. Ofiarą tej polityki miały paść autonomje narodowe kolonii wychodźców europejskich. Czy to Niemcy, czy Polacy, czy Węgrzy, czy Francuzi, wszyscy mieli być zanurzeni w morzu Yankesów i w niem utopieni, podobnie jak za Bismarcka pod rządem pruskim usiłowano utopić w niemczyźnie Polaków, Francuzów i Duńczyków. Harrison pragnął też z całej Ameryki utworzyć jedno kolosalne państwo, w którem byłby jeden prezydent, jedna moneta, jedno prawo. Namiętność zaborcza nie pozwalała mu nawet zastanawiać się nad tem, czy hiszpańska Ameryka południowa zdoła się zróść z anglosaską północną, czy tak sprzeczne rasy mogą harmonijną utworzyć całość.

Złączyć Amerykę i zamknąć ją dla świata, a uczynić anglosaską, to było jego marzeniem najmilszem, które wypełniało i żywot jego i urzędowanie. Anektował wyspy hawajskie w sposób zdradziecki, podstępny, godny Fryderyka W. i Katarzyny. Jch też śladem postąpił, by się upewnić w posiadaniu łupu. Aby się Anglja za Hawajczykami nie ujęła, nakłonił ją do zabrania niepodległych dotąd wysp Gilbert, a że i Niemcom było trzeba się okupić, więc im pod wyłączny protektorat poddał wyspy Samoa, które dotąd pod wspólnym protektoratem Anglji, Stanów zjednoczonych i Niemiec pozostawały. Liberalny prezydent rozporządził się cudzą własnością, jak jego liberalni, koronowani mistrze Fryderyk i Katarzyna, uwielbiani przez geniusz Francji i Woltera.

Ale runął Harrison ze swoim systemem, ze swoją polityką, ze swoim liberalizmem i ze swoją prezydenturą. Prezydentem wybrany Cleveland i waszyngtońskie tradycje odżyją, wróci poszanowanie każdego języka, każdej wiary, każdej narodowości i równe dla wszystkich powrócą prawa. Cleveland to jakby uczeń Waszyngtona, jakby dziecko jego ducha — a dla Europy liberalnej, bezwyznaniowej, zmaterjalizowanej, to postać jakby z niedzisiejszych wyjęta czasów, jakby romantyk pośród materjalistów. Najlepiej oświetli tę postać sprawa z biblją matki. Jest zwyczajem, że każdy prezydent w Stanach zjednoczonych składa przysięgę na biblję zupełnie nową, przez nikogo jeszcze nie używaną. Cleveland oświadczył, że albo nie przyjmie prezydentury, albo złoży przysięgę na biblję swej matki, na starą, poplamioną książkę, z której matka uczyła go czytać, modlić się i być szlachetnym.

Był też nim zawsze i zostanie nim niezawodnie, a nowa era w Zjednoczonych stanach i naszym tak licznym rodakom wyjdzie na pożytek. Przed człowiekiem, który w XIX stuleciu wyżej ceni pamięć swej matki, niż prezydenturę w Stanach zjednoczonych, trzeba zapewne uchylić czoła.

Śluby cywilne
w Budapeszcie i Rzymie.

Sprawa t. z. ślubów cywilnych w czasach najnowszych zaczyna przypominać poniekąd słynny średniowieczny spór o inwestyturę, dorastając znaczenia kwestji międzynarodowej, ważnej dla całego świata chrześcijańskiego. W dwóch państwach, gdzie jeszcze *kulturkampf* się srożył, sprawa pomieniona zostaje na porządku dziennym, tworząc sedno zatargu pomiędzy Kościołem a państwem. We Włoszech wniósł deputowany Bonacci projekt, zmierzający do ustosunkowania ślubów cywilnych z kościelnemi w ten sposób, iżby ślub cywilny wyprzedzał kościelny i bez niego kościelny był nielegalny i karygodny. W Zalitawji nieszczęsny rozdział wyznaniowy, istniejący od wieków w społeczeństwie madjarskiem, rozszarpanem jak wiadomo — na katolików, kalwinów i ewangelików, sprawił w ostatnich lat dziesiątkach, iż rozjemcami w sporach pomiędzy tymi wyznaniami byli żydzi. W zamieszaniu ogólnem żydzi stali się owym przysłowiowym „uczciwym maklerem", który wszystkich wyzyskał. Połączyli się z liberałami wszystkich wyznań i w tem to tkwi tajemnica niezwykłej potęgi prądów wolnomyślnych w Zalitawji. Jeżeli kiedykolwiek było można spokojnie i przedmiotowo patrzeć na stosunki drugiej połowy monarchji, to chyba nie dzisiaj. Faktem jest, że Zalitawja nadaje ton monarchji, że dziwną rzeczy koleją historja idzie z Berlina via Budapeszt do Wiednia. To co Berlin przeżył, powtarza Budapeszt, a Wiedeń jest jego satelitą. Nie idąc dalej, pomyślmy tylko o całej historji t. zw. regulacji waluty. W chwili obecnej *kulturkampf* z tamtej strony Litawy łatwo przeszczepić się może i na Franzensring. Już w ostatnim „programie" rządowym mowa o jakiemś regulowaniu stosunków wyznaniowych. Mnożą się objawy, iż w Izbie posłów ma się na sojusz pomiędzy lewicą a młodoczechami.

Padają wzajemne komplementy, powstaje myśl utworzenia wielkiej ligi żywiołów wolnomyślnych w Przedlitawji, któraby oczywiście przedewszystkiem „oczyścić dom" musiała z „ujemnych wpływów szlachty polskiej" — i dla pozyskania sztucznej popularności rzucić hasło walki kulturnej.

Dlatego bacznem okiem śledzić winien Polak-katolik objawy w innych społeczeństwach, które grożą odbiciem się z czasem i na jego własnem życiu narodowem. Systematycznie w rubryce p. t.: „Z bieżącej chwili", i w dziale telegramów notowaliśmy odnośne nowiny z Zalitawji, i z jakąż radością stwierdziliśmy, iż właśnie sprawa ślubów cywilnych była tem, co przeważyło szalę. Przebrała się miarka, wyczerpała się cierpliwość Madjarów. Powstał silny ruch konserwatywny, który szybko ogarnął umysły wyznawców wszystkich trzech wyznań chrześcijańskich w Zalitawji, a nawet pozyskał dla siebie wierzących żydów. Narodowości niemadjarskie spiesznie złączyły się z prądem protestu przeciw „wymysłowi żydowskiemu". Cały kraj począł demonstrować, napływać poczęły bez końca petycje i adresy na ręce posłów do Izby, t. zw. partja liberalna rozrywać się poczęła, kilka poważnych nazwisk ubyło z jej szeregów. Wówczas rząd Wekerlego, który nastąpił po hr. Szaparym, nie dość „postępowym" dla żydków budapeszteńskich, i lubującej się w „nowinkach" liberalnej magnaterji madjarskiej — począł mataczyć, bawić się w kunktatorstwo, zwlekać.

Po tych uwagach ogólnych przejdźmy do wiązanki faktów najświeższych.

Bonacci motywując swój wniosek, ośmielił się twierdzić, iż właśnie śluby kościelne uniezależnione od kontroli państwowej, są niemoralne w niektórych przypadkach. Do tych zalicza Bonacci potajemne śluby uświęcające związki pierwotnie niedozwolone. Przeciw Bonacciemu wystąpił w liście otwartym kardynał Capecelarto. Nawet liberalna *Rassegna Nationale* z innych oczywiście względów niż kardynał, wykazywała niepraktyczność i możliwie płynące z owej lex Bonacci szkody moralne. Wykazywała mianowicie *Rassegna Nationale*, iż śluby cywilne, których dostąpienie połączone jest z zadosyćuczynieniem wielu przepisom państwowym, określonym trudnymi warunkami, popierać będą niejako związki niedozwolone, ilekroć te trudności uniemożliwiać będą pożycie ulegalizowane. Obecnie odezwała się wreszcie Stolica Apostolska w odpowiedzi na zapytanie episkopatu weneckiego. Jak było do przewidzenia, Ojciec św. przemawia przeciw wnioskowi Bonacciego. W duchu starego prawa kanonicznego list Ojca św. rozróżnia samą istotę małżeństwa od jego następstw, które wdzierają się silnie w życie i stosunki społeczne i prawno prywatne. Te ostatnie państwo oczywiście kontrolą swą otoczyć powinno, małżeństwo zaś jako małżeństwo jest sakramentem i uchyla się z pod zakresu kompetencji władz państwowych.

Rozróżnianie pomiędzy sakramentem i umową jest niebezpieczne, prowadzić może bowiem do mylnego mniemania, jakoby mogło istnieć pomiędzy chrześcijanami ważne małżeństwo bez sakramentu.

Lex Bonacci w tem błądzi, iż Kościołowi odejmuje prawo rozważania, czy zadosyć się stało warunkom nabożeństwa. Zdając się na państwo lex Bonacci, tem samem odejmuje Kościołowi wszelką pieczę nad instytucją małżeństwa. Zdarzyć się nawet może wobec powyższego projektowanego stanu rzeczy, iż małżeństwo będące sakramentem, w oczach państwa, w niektórych wypadkach stanie się niedozwolonem. Nastąpi więc niejednolitość bardzo niebezpieczna w następstwa. Ślub kościelny ważny będzie wobec władz państwowych aktem nielegalnym, podczas gdy nawzajem Kościół niejednego związku cywilnie zawartego nie uświęci.

Zresztą państwo ma swoje potrzeby, a bezreligijne, nowożytne — pretensje do wszechwładzy nawet w dziedzinach najbardziej mu obcych. W starożytności zakazywano robotnikom zawierać małżeństwa, teraz zakaz ten odnosi się do armii i innych kategoryj osób, np. nauczycielek itp. Są to rozporządzenia, z którymi Kościół nigdy liczyć się nie może.

Śluby potajemne uważa list Ojca św. za konieczność w niektórych, bardzo zresztą nielicznych wypadkach, gdy chodzi o uniknięcie publicznego zgorszenia.

W Zalitawii obraduje kilka zgromadzeń katolicko-konserwatywnych, — omawiając skwapliwie ważne dla drugiej połowy monarchii sprawy kongruy, t. zw. autonomii wyznaniowej i ślubów cywilnych.

W Budapeszcie obraduje od paru dni konferencja biskupów zalitawskich pod laską ks. prymasa. Od 1 b. m. obraduje równocześnie konferencja posłów katolickich obu Izb parlamentu pod laską hr. Mikołaja Maurycego Esterhazego. Ta ostatnia omawia specjalnie sprawę t. zw. autonomii wyznaniowej. Wreszcie głośny opat Molnar z Komorna, dwadzieścia sześć razy karany za przekroczenia przeciw rozporządzeniu lutowemu hr. Csaky'ego o matrykulacji dzieci z małżeństw mieszanych, z kazalnicy zawezwał jak najszersze koła ludności katolickiej na wiec do Komorna.

Powszechną uwagę zwraca na się przedewszystkiem zjazd episkopatu zalitawskiego. Przejawiły się na nim dwa kierunki w duchowieństwie zalitawskiem nie od dzisiaj zarysowane. Istnieją za Litawą oportuniści i radykaliści w świecie katolickim zarówno świeckim, jak duchownym, jeśli już nazw tych: oportuniści i radykaliści użyjemy na oznaczenie stosunków, odnośnie do których stworzonemi nie zostały. Żydowsko-liberalne dzienniki skwapliwie wychwytują każdą ploteczkę, każdą drobną wymianę zdań, aby jedynie rzucić cień na zgodę i jedność w obozie katolickim. Wczoraj już zapisaliśmy w artykule „Z bieżącej chwili" ploteczkę o powodach, jakie skłonić miały arcybiskupa Samassę do nieprzybycia na zjazd episkopatu. Obecnie dzienniki wiedeńskie przytaczają i złośliwie komentują dyskusję pomiędzy ks. prymasem Vaszarym a biskupami Meszelenyi i Dessewffy. Dyskusja dotyczyła jednego ustępu z projektowanego memorandum, które rozstrząsa zjazd episkopatu. Znalazło się w niem twierdzenie, iż Węgry są dzieckiem Kościoła. Stworzył je, ucywilizował, zbudował Kościół. Państwo węgierskie różnym w biegu dziejów ulegało losom, ale Kościół nie upadł nigdy i wielekroć z Kościoła, jak z łona matki, odrastała potęga Węgier. Były one przedmurzem chrześcijaństwa, warownią jedną z najdalej wysuniętych na wschód. Tak pojmowali stosunek państwa do kościoła dawni królowie węgierscy, tak sam św. Szczepan, założyciel monarchji apostolskiej. Obecnie Węgry odwróciły się od swej matki i są jako syn marnotrawny... Te ostatnie słowa wywołały niejaką opozycję ze strony dwóch pomienionych biskupów, którzy snać projektowali umiarkowańszą stylizację. Z tej dyskusji zrobiły *Blatty* i *Pressy cause célèbre*. Ks. prymasowi zarzucają brak patrjotyzmu, ponieważ Węgry jakoby postawił na drugiem miejscu obok Kościoła, z ks. biskupów zaś oponentów zrobiły zacietrzewionych szowinistów, wyszukujących plam na słońcu i bawiących się w sofistyczne przymierzanie do siebie religji i ojczyzny: która dłuższa.

Za rządem poszły i stronnictwa liberalne, nieco ochłonąwszy w zapale walki kulturnej. Protesty i manifestacje na prowincji są deputowanym groźną wskazówką, iż ci, którzy ich wysłali, mogą także mandaty im odebrać i nieco zmienić fizjognomię „najliberalniejszego" parlamentu na świecie. Stronnictwo hr. Apponyi'ego uchwaliło spraw kościelno-politycznych nie poruszać przy budżecie wyznań. Stronnictwo niezawisłości trójkrotnie zmieniało postanowienia. Raz nawet uchwaliło również milczeć. Teraz nabrało znowu ducha i zapowiada głosowanie przeciw budżetowi wyznań, ponieważ gabinet dra Wekerle ustał w drodze.

Tymczasem demonstranci na prowincji mnożą się niepowstrzymanie. Komitet oedenburski odrzucił projektowaną rezolucję za ślubami cywilnymi. Gminy wyznaniowe ewangielickie dystryktu banackiego odpowiedziały na kurendę seniora i deputowanego synodalnego Beli Kramara oświadczeniem się przeciw ślubom cywilnym. Co najwyżej godziłyby się na śluby cywilne w wypadkach, kiedy wyznaniowe zawartym być nie mogą. Jedna tylko gmina Kikinda na wniosek radcy sądowego Antoniego Nemetha wystąpiła w obronie ślubów cywilnych.

Z bieżącej chwili.

Narodni Listy zaprzeczają stanowczo, jakoby klub młodoczeski wdać się miał w pertraktacje z lewicą, których owocem byłaby jakaś „zgoda" *(Ausgleich)*. Młodoczesi niezłomnie trwają przy dwóch żądaniach: wznowieniu prawa państwowego czeskiego i przeprowadzeniu zasady równo uprawnienia narodowości w jak najszerszem znaczeniu słowa w całym zakresie życia publicznego.

„Vidi" z *Figara*, tak głośny dziś z powodu rewelacji o Freycinecie, Floquecie i Clémenceau, jest to Gamard, były notarjusz w Paryżu, obecnie deputowany z departamentu Mayenne, konserwatysta, członek komisji śledczej Izby deputowanych.

Dyrektor biura bezpieczeństwa publicznego Soinoury ma zostać spensjonowany za znęcanie się nad panią Cottu, którą torturami moralnemi zmuszał do zeznań. Grozić ma również dymisja prefektowi policji Lozé'mu.

Lanterne ogłasza sensacyjną wiadomość, iż prezydent Périvier przed wyrokiem dał poufnie przyrzeczenie obrońcy Lesseps'ów Barboux, iż uwolni jego klientów. Stąd ma pochodzić cały zatarg pomiędzy Barboux, a Périvierem. Jak wiadomo, Barboux oświadczył, iż nigdy stawać nie będzie jako o-

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

42)

(Ciąg dalszy).

Ołena, która podczas opowiadania cygana, przynajmniej tyle się uspokoiła, że przestała głośno rozpaczać i mogła zebrać myśli rozpierzchnięte, zawołała teraz głosem stanowczym:

— Skoro żyje, więc musimy go ratować, uwolnić!

Cygan uśmiechnął się szydersko.

— A jak? — zapytał.

— Jak? Pomyślę... ale... od czegóż ty żyjesz Arwanie? Ty masz rozum, przebiegłość, ty w tych stronach znasz każdy kąt, każdego człowieka, tyś za tem powinien go ratować!

Franek, który do tej chwili był przytomny tej rozmowie, usłyszawszy w sieni kroki gospodyni, wybiegł, żeby ją tam zatrzymać.

Teraz Arwan głos zniżył i rzekł:

— Ołeno, ja życie moje rzucę na szalę i albo go ocalę, albo sam zginę, ale za to...

Rozwarła oczy szeroko i mimowoli powtórzyła:

— Za to?

— Za to ty, Ołeno, nie będziesz na mnie patrzyła, jak na psa, prawda?

— Ależ Arwanie, ja ci oddam duszę moją, życie moje, byleś za to Prokopa uratował!

Cygan za ramię ją chwycił; oczy, gdy się w nią wpatrywał, pałały mu ogniem piekielnym.

— Ja twej duszy nie pragnę, ja chcę, żebyś żyła, a ja, choć życie narażę, nie chcę nic więcej, tylko twojej miłości!...

Wyciągnęła ręce ku niemu.

— Arwanie! idź! ratuj go! — jęknęła.

— Pójdę, wyratuje, ale pamiętaj, za jaką cenę!... Blisko dwa lata włóczę się za tobą, namiętność mnie pożera, wewnątrzny ogień przepalił moje ciało, jak skorupę glinianą, nie myślę o nikim, tylko o tobie, nie widzę przed memi oczyma nikogo, tylko ciebie! Ty nie wiesz, jak cygan kocha! W waszych żyłach woda, w moich siarka wrząca!... A mimo, żem cię tak kochał, nie zdradziłem, ani nie zabiłem tego, któregoś ty kochała, choć codzień nadarzała się ku temu sposobność, bo Arwan, choć cygan, nie chce miłości kraść, ale pragnie, żebyś mu sama ramiona na szyję zarzuciła, żebyś mu z uśmiechem powiedziała: Jam twoja! Za to jedno słowo, za taki jeden uścisk, ja pójdę po Prokopa do więzienia, potem choćby na dno piekła! Zrozumiałaś mnie Ołeno?

— Arwanie! idź Arwanie! i wracaj z nim jak najprędzej!

— Więc mam wrócić? Dobrze... wrócę... Ale pamiętaj, gdybyś mnie zawiodła, zginęlibyście wszyscy!

Rękę do czoła przyłożył, jakby się nad czemś zastanawiał, potem rzekł spokojnie:

— Zabiorę Franka z sobą. bo on pewniejszy niż inny... bandę muszę pchnąć głębiej choć o dwie mile... jeźli mnie djabeł nie opuści, jutro po północy będziemy wszyscy z powrotem. Ale ty przygotuj się do odjazdu, bo może godziny tu nie zabawimy.

— Idź! Idź! — wołała za nim, gdy drzwi otwierał.

W sieni powiedział kilka słów Frankowi a za chwilę obadwa pędzili co siły starczą w głąb kniei.

Arwan, dla tego, że był cyganem, mógł stokroć prędzej, niż każdy inny podjąć się rzeczy najtrudniejszej i wierzyć w powodzenie, ponieważ w całych Węgrzech miał swoich rodaków, którzy w razie potrzeby byliby go wspierali nietylko radą, ale i czynem. Prócz tego na pasie przez Słowaków zamieszkałym, których językiem wybornie władał, liczył setki znajomych i przyjaciół, umiał bowiem trafić w to, co każdemu Słowakowi największą przyjemność sprawia, mianowicie w jego nienawiść do Węgrów. Dzięki tej taktyce zdobył nawet u nich ogromną sympatję dla bandy Prokopa i tem łatwiej udało mu się to osiągnąć, ile, że Prokop biednych Słowaków zawsze oszczędzał, łupił zaś tylko Węgrów i żydów. Jeżeli więc kto, to on, mógł prędzej niż inny podjąć się trudnego zadania i uwolnić Prokopa z więzienia.

Gdy do legowiska opryszków spieszył, z Frankiem wcale nie mówił. Przez ten czas układał plan działania. Odszukawszy swoich towarzyszów, (między nimi panowała konstertacja, bo choć Arwan nic im jeszcze nie powiedział, domyślali się jednak, że herszta coś spotkało) zamianował najroztropniejszego z nich zastępcą tak Prokopa jak swoim, zabrał dwa konie, Franka ustroił po słowacku i wierzchem wyruszył z nim ku Szygietowi. Cały czas jechali drogami mało uczęszczanemi.

W mieście stanęli późnym wieczorem. Arwan zatrzymał się w zajeździe, którego właścicielem był Słowak i nakazawszy surowo Frankowi, żeby się nigdzie z zajazdu nie wydalał, bo każdej chwili mógł go potrzebować, sam puścił się na zwiady.

Do rana oka nie zmrużył, tylko wciąż chodził, wciąż myszkował. I powiodło mu się nierównie lepiej, niż się spodziewał. Prócz ćmy cyganów, którzy tu się wałęsali po przedmieściach, żyjąc stosownie do swego zwyczaju z jałmużny i kradzieży, odszukał kilkunastu znajomych Słowaków, nawet kilku Węgrów, którym nieraz kuł konie w swojej kuźni pod Munkaczem. Dzięki temu mógł łatwo zasięgnąć języka. I dowiedział się, że Prokopa, gdy z wózka wypadł, w rzeczy samej ujęli pandurzy i związanego przywieźli do miasta, gdzie został wtrącony do więzienia. Prezydent sądu, z obawy, aby nie uciekł, nietylko polecił zakuć go w ciężkie kajdany, ale prócz tego kazał go jeszcze przypiąć łańcuchem do muru. Kaźnia, w której Prokop siedzi, znajduje się na drugiem piętrze. Okna są w niej żelaznemi kratami opatrzone. Jeść mu dają bardzo skąpo, na dzień ledwie kawałek chleba i dzban wody.

Co się z nim stanie, jeszcze niewiadomo. W każdym razie jego proces potrwa kilka tygodni. ponieważ sąd, przed wydaniem wyroku, musi otrzymać z Sambora papiery, odnoszące się do jego osoby. Że będzie skazany na śmierć przez powieszenie, to żadnej wątpliwości nie ulega, wszelako niewiadomo, czy zostanie stracony we Węgrzech, czy też w Galicji. Wypłata nagrody tym, którzy go pojmali, nastąpi dopiero po jego śmierci; ta ostrożność dla tego potrzebna, ponieważ już kilka razy wypłacano nagrodę za takich opryszków, którzy przed egzekucją uciekli.

Odebrawszy tyle szczegółów w czasie stosunkowo dość krótkim, Arwan postanowił popróbować szczęścia i odszukać dozorcę więzień, którym miało być jakieś wcale niezłe Węgrzysko. Obiecał mu w tem dopomódz pewien Słowak, dobry znajomy owego dozorcy, z którym dzień w dzień nad wieczorem chodził do pewnej winiarni na gulasz i szklankę wina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

brońca przed trybunałem, ilekroć przewodniczyć będzie Périvier.

Gdyby wiadomość, podana przez *Lanterne* sprawdzić się miała, byłby to drugi podobny wypadek w sądownictwie francuskiem. Wszakże podobne oświadczenie uczynili sędziowie przysięgli, którzy zasądzili Drumonta. Wyjawili oni, iż prezydent trybunału obiecywał im w razie skazania wielkiego antysemitę ukarać tylko nieznaczną karą pieniężną, wyrok zaś zapadł drakoński. — Jaki pan, taki kram! — powiedzieć można o Francji obecnej po Wilsonie, sprawie panamskiej, skreśleniu z listy oskarżonych Rouviera, a srogiem bezlitosnem ukaraniu starego Lessepsa.

Urzędowy dziennik w Cetynji *Glas Czarnogorca* polemizuje z wiedeńską *Pressą* i znajduje nawet nad potrzebę, jeżeli wypowie, że siła przyciągająca dla Czarnogórza, znajduje się w Petersburgu, a nigdy w Wiedniu, gdyż według jego zdania tylko Rosja może dokonać na Bałkanie cywilizacyjnej misji i zaprowadzić ład i porządek.

Słowa te, chociaż nie nowe, bo wszyscy wiemy, jakiego jest usposobienia rząd czarnogórski, ale w każdym razie, dosadnie malują tamtejszy stan usposobienia umysłów i urząd kanclerski na Ballplatzu, przynajmniej wie dobrze, czego się trzymać w razie nieporozumień z tem mikroskopijnem księstwem.

Sprawa panamska.

Przypominamy sobie ustęp z operetki „Orfeusz w piekle“, w której Jowisz wypowiada sentencjonalnie, że położenie staje się coraz krytyczniejszem i trzeba będzie zastosować djalog do położenia i nie mówić tylko wierszem.

Cały zatarg panamski, od samego początku wygląda rzeczywiście na operetkę Offenbacha i chociaż były i będą w niej chwile, w której komiczne sceny, przybierają nastrój tragiczny, ale w każdym razie, cała akcja reżyserowana przez partję przeciwną radykalistom, posiada tyle zabawnych stron, iż kiedyś posłuży jakiemuś autorowi, do napisania dość wesołego libreta. Zdawało się, iż po osądzeniu Lessepsów, Eiffla i Fontany, zapanuje spokój chwilowy, tymczasem gdyby z rogu obfitości, wylatują co raz nowe skandale a mężowie operetkowi, stojący obecnie u steru władzy, nie wiedzą już co dalej robić. Najstraszniejszym ich wrogiem jest dziennik *Figaro*. Artykuł jego roztelegrafowany do wszystkich gazet zagranicznych, rzucił silne podejrzenie na Clemenceau, Freycineta i Floqueta, że ci wielcy ludzie tak samo brali pieniądze, jak: Reinach, Herz i Arton. Powstał krzyk i hałas, a obecnie cała prasa radykalna, wysila się na uniewinnienie swoich kljentów. Clemenceau w swoim organie *La Justice*, zaprzecza najkategoryczniej, że nigdy nie miał do czynienia z Lessepsami, w sprawach finansowych i jeżeli robił jakie kroki, to te były czysto „idealnej natury“ i nigdy nie mówiono a frankach. Widział się co prawda z nimi, ale już po posiedzeniu Izby, na którem uchwalono emisję losów panamskich.

Anarchistyczny dziennik *L' Intransigeant*, w numerze środowym ogłasza, iż Floquet wziął 300.000 franków i tych pieniędzy użył na podtrzymanie dwóch radykalnych dzienników: *Paris* i *Radical*. Jeżeli to jest nieprawdą, to prosi Floqueta o wytoczenie mu procesu o oszczerstwo, a on redaktor odpowiedzialny, zjawi się u sędziego śledczego z pewnymi dokumentami.

Większość dzienników paryskich utrzymuje, że ostatnie rewelacje *Figara*, staną się przyczyną gwałtownych interpelacyj w Izbie deputowanych i dnie gabinetu Ribota są już policzone.

Swoją drogą, minister sprawiedliwości, miał już polecić prokuratorowi, iżby panu Magnard naczelnemu redaktorowi *Figara*, wytoczył proces o naruszenie tajemnicy urzędowej. Sprawa. jeżeli przyjdzie przed kratki sądowe, znowu zagmatwa położenie, które i tak już przeciągnęło strunę. Wątpimy bardzo, aby mężowie operetkowi, zaczęli mówić wierszem, ale, że los ich nie jest do pozazdroszczenia, to więcej, niż pewno.

O Artonie i Herzu, zupełnie ucichło. Widocznie, przytrzymanie obydwóch nie leży w interesie rządu i jednemu pozwala spokojnie chorować w Bornemouth, a drugi, bez żadnych przeszkód, podróżuje po Europie.

Z życia Hohenzollernów

przez

E. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Oficer Katt. — Córka aptekarza. — Chłosta niezasłużona. — Książę następca tronu, chce uciekać z Prus. — Spisek. — Dramat sensacyjny. — Uderzenie ośiem kopytem.

Sceny powyżej przez nas opisane, były tylko przedmową do krwawego, a dobrze znanego dramatu: Stracenie porucznika Katt.

Przypomnijmy fakt ten w kilku słowach. Następca tronu nawykł był wstępować do pewnego aptekarza w Poczdamie, którego córka grała nieźle na fortepjanie. Fryderyk akompaniował jej na flecie: były to małe koncerciki, nader niewinne, które jednak potrafiły wzniecić podejrzenie w królu, srogim i ponurym, i wydały mu się występkiem karygodnym. Bez innego powodu, bez względu na prawa Boskie i ludzkie, uwięziono biedną dziewczynę, a obnażywszy ją po pas, chłostano bez litości po ulicach Poczdamu, w obecności króla, który wlókł za sobą syna. aby nic nie stracił z tego bolesnego widoku.

Książe omdlewał kilkakrotnie podczas tej straszliwej egzekucji. Z powrotem do zamku, postanowił nieodwołalnie uciec z tego dworu barbarzyńskiego, gdzie młodość jego więdła i marniała wśród bicia i wszelkich możliwych upokorzeń.

Plan był nadzwyczaj prosty; aby go jednak wykonać, trzeba było pieniędzy, książe zaś nie miał grosza przy duszy. Dla zdobycia tychże, zwierzył się ze wszystkiem swoim serdecznym przyjaciołom, porucznikom Katl i Keith, którzy przyrzekli mu wszelką pomoc i potrzebną ilość pieniędzy.

Przyspieszono ile możności chwilę odjazdu; kupiono konie, i już miała wybić godzina ucieczki. gdy król wiedzący najdokładniej dzień po dniu o przygotowaniach poczynionych przez spiskowców, rozbił w puch ich plany i projekta w chwili ostatniej. Keith uprzedzony zawczasu, zdołał umknąć; Katl zaś razem z następcą tronu, zostali przyaresztowani i odprowadzeni natychmiast do więzienia w Kostrzynie.

Fryderyk Wilhelm projektował zrazu pójść za przykładem Piotra Wielkiego i zgładzić syna własną ręką; temu jednak oparły się stanowczo dwory zagraniczne, mianowicie dwór cesarski, który zareklamował następcę tronu pruskiego, jako członka wielkiej rodziny cesarskiej. Wobec tego zakazu najwyższego. król rad nie rad musiał ustąpić. Aby jednak syn miał wiecznie w oczach i myśli jakiby go los czekał w razie recydywy, postarał się o taką scenerję, która zostawiła daleko po za sobą najpotworniejsze wymysły melodramatów romantycznych.

Pewnego ranka czterech grenadjerów, pod komendą oficera, weszli do kaźni księcia. Zmusili go do wstania z łóżka i zaprowadzili do okna. Tu podciągnąwszy w górę story, odsłonili przed nieszczęśliwym młodzieńcem widok rusztowania o kilka kroków od niego.

Oprawca podnosił już topór.

— Stójcie! zatrzymajcie się! — Fryderyk załkał, wyciągając ramiona do druha serdecznego...

— „Książe, jest się szczęśliwym, jeżeli...“ — Nieszczęśliwy Katl słów tych nie dokończył... Krzyk... Głuchy łoskot. Topór spadł ciężko, a głowa porucznika stoczyła się na ziemię...

Przez wyrafinowaną i podłą niegodziwość, którą mógł jedynie wymyśleć i w czyn wprowadzić taki umysł przewrotny i okrutny, Fryderyk Wilhelm rozkazał oprawcy, aby po skończonej egzekucji, poszedł po zapłatę do marszałka Wartensleben'a, bliskiego krewnego ofiary nieszczęśliwej.

Marszałek o mało nie umarł ze wzruszenia gwałtownego.

Podagra. — Rozrywki domowe. — Artysta wyzyskany. — Ostatnie posiedzenie zgromadzenia fajczarzy. — Nadto pospieszni dworacy. — Zmęczenie w króla najbliższem otoczeniu. — Filozof w chwili ostatniej.

Z latami król czuł, jak zwiększają się coraz jego cierpienia fizyczne i niedołęstwo, co wprawiało go w humor nie do zniesienia! Wkrótce podagra nie dozwalała mu ruszyć się za próg, a nogi zaczynały puchnąć. Było to przy końcu roku 1739. Wtedy zestarzały przedwcześnie, osamotniony, przewidując koniec bliski, zajmywał się robotami, które go rozrywały nie trudząc zbytecznie. Zamknięty w odalonej komnacie zamku, wyrabiał szkatułki z drzewa, z których kilka można widzieć w muzeum Hohenzollernów, obok tokadła, na którem, gdy był jeszcze zdrowym i w pełni sił, wyrabiał rozmaite przedmioty godne uwagi, między innemi tron dla Piotra Wielkiego. Ten znajduje się również w Monbijou.

Później zaczął namiętnie malować. Malarz Adelsing przychodził codziennie udzielać królowi rad i wskazówek. Tarł i mięszał farby, rysując grenadjerów, pachołków i wieśniaków, których Fryderyk Wilhelm malował następnie. Biada mu było, jeżeli jego królewski uczeń nie mógł czego pojąć od razu! Gruby trzonek od pendzla, trzymany ręką, której nie dosięgała podagra, spadał szybko na malarza plecy, ramiona, a nawet na twarz. Obelgi najbrutalniejsze sypały się przytem jak z rękawa, przypominając najpiękniejsze chwile w „zgromadzeniu fajczarzy“.

Można oglądać w Poczdamie, kilka próbek tych rysunków, koloryzowanych *in extremis*. Wyglądają jak owe portrety anonsowane: „po pięć franków razem z ramą“ i noszą napis: *Fr. Wilhelmus in tormentis pinxit*.

Dnia pewnego kazał przywołać kupca, który w Berlinie handlował obrazami i rozkazał mu, aby kupił te wszystkie dzieła, po sto talarów od sztuki. Handlarz przyłapany znienacka, nie mogąc odmówić, skłonił się nisko, zapłacił i wystawił czemprędzej swój nowy nabytek w oknach magazynu z imieniem artysty.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jak leczyć cholerę.

Grażdanin w Nr. 42 zamieszcza nadzwyczaj interesujący artykuł pod powyższym tytułem. Podajemy go w dosłownem tłumaczeniu:

„Przy pierwszych symptomach cholery, chory winien wypić kieliszek żytniego spirytusu, poczem dla ułatwienia dostania się spirytusu do żołądka, trzeba przejść się trzy lub cztery razy po pokoju. Po upływie dziesięciu minut po przyjęciu wewnątrz spirytusu, chory ma wypić jeszcze pół kieliszka, po dalszych dziesięciu minutach znowu pół kieliszka itd. co dziesięć minut a to dopóty, dopóki symptomy nie zmniejszą się — następnie to samo postępowanie trwać musi jeszcze czas jakiś z tem tylko zastrzeżeniem, że spirytus pić trzeba w odstępach rzadszych, po upływie 20 m. potem po upływie 30 m. Skoro chory uczuje się zupełnie zdrowym, winien jeszcze wypić haust spirytusu, ale już po upływie godziny. Gdyby cholera powróciła, co się bardzo często zdarza, przyjmowanie spirytusu należy ponowić w odstępach jak najkrótszych. Leczenie w podobny sposób stosuje się do mężczyzn; co do kobiet po pierwszym przyjęciu kieliszka spirytusu, drugą dawkę pół kieliszka zaaplikować trzeba po upływie 15 minut. Dla dzieci w wieku lat 10, dawki te same co dla mężczyzn i dla kobiet, ale w proporcji zmniejszonej, mianowicie najwyżej 1½ łyżeczki od kawy. Spirytus użyty do leczenia musi mieć 80°. Słabszy nie działa tak skutecznie, jak nie działa równie na cholerę 40° wódka i koniak. Spiritus silniejszy trudnym jest do picia. Z początku przy leczeniu cholery używałem spirytusu silniejszego nad 90°, ale przekonałem się, że 80 stopniowy działa równie skutecznie a nawet daleko skuteczniej. Używać go należy w stanie oczyszczonym, chyba gdyby takowego pod ręką nie było, można użyć i nieoczyszczonego. Pierwszy z nich dlatego jest skuteczniejszym, ponieważ wolny od przymieszki oleju, który wywołuje u chorego silne pragnienie.

Lecząc cholerę spirytusem, nie można przyjmować wewnątrz żadnych innych lekarstw.

Tym właśnie środkiem wyleczyłem około stu chorych, nie licząc tych, którzy poszli za moją radą i sami pili przepisany przezemnie spirytus; świadków zbawiennych skutków mojego leczenia tysiące. Umarło tylko pięciu, a śmierć nastąpiła jedynie z tego powodu, że kurację rozpoczęli za późno. Zwykle przy bardzo silnej a nawet zaniedbanej chorobie, w ciągu dwóch a najwyżej trzech godzin, chory doznaje ulgi, która stopniowo wzrasta aż do zupełnego wyzdrowienia. W tych wypadkach, w których cholera zaraz zostanie leczoną, uzdrowienie następuje po użyciu 3 do 5 dawek spirytusu, a chory nie potrzebuje nawet kłaść się do łóżka. Przy leczeniu zwykle postępowałem w ten sposób. Kiedy mnie zawezwano do chorego, zawiadamiałem wszystkich o jego chorobie nakazując ostrożność, bo cholera jest zaraźliwą i zwykle udziela się wszystkim w tym samym domu lub mieszkaniu. Nakazywałem następnie zażywać spirytus i dzięki temu nikt prawie nie zapadał na cholerę; w razie zaś ataku cholerycznego, łatwo im było uwolnić się od takowej. Zatrzymanie moczu, co się zdarza przy zaniedbanej cholerze, ustępuje po użyciu zwykłego szynkowego piwa w ilości jednej szklanki. Popijać wodą lub czemś innem po zażyciu spirytusu, nie można, bo skoro spirytus zmiesza się z jakim płynem, utraci swoją skuteczność; pozwala się wypłukiwać usta, ale koniecznie płyn użyty do wypłukania ust należy wypluwać. Jeżeli chory dostanie wymiotów po użyciu drugiej dawki, to trzeba mu natychmiast dać trzecią, przedtem zaś chory winien wypłukać usta wodą. W mojej praktyce zdarzało się, że chory wymiotował po trzykroć za każdem użyciem spirytusu, ale po trzeciej dawce wymioty ustawały zupełnie, co przekonywało, że żołądek oczyszczony.

Po wymiotach nie wracały ani kurcze ani wypróżniania. Nie można w czasie leczenia się spirytusem pić nic gorącego, ani kwaśnego; chory powinien pozostawać w ogrzanym pokoju. Kwas karbolowy nie tylko, że nie działa skutecznie, ale przeciwnie wywołuje ból głowy. Nawet desinfekcja powinna się odbywać za pomocą spirytusu. Spirytus ma własność niszczenia bakteryj, tak samo jak karbol, lecz jako produkt eteryczny, odznacza się wyższością nad pierwszym, przenikając we wszystkie najtajniejsze zakątki i szczeliny.

Powiększanie liczby dawek odbywać się winno z ostrożnością, gdyż wywołuje upicie się. czego trzeba unikać, i osłabia żołądek. Zmniejszać też dawki trzeba z równą oględnością.

(*Dokończenie nastąpi*).

Z Akademji Umiejętności.

Wydział historyczno-filozoficzny.

(Posiedzenie d. 20 lutego).

Przewodniczący: prof. dr. F. Zoll.

Prof. dr. B. Ulanowski podaje treść swej pracy p. t.: „Zbiór statutów Zygmunta I z r. 1524.

Badacze prawa polskiego mają przed sobą dwa zadania. Pierwsze polega na krytycznem wydaniu i należytem opracowaniu zabytków prawa średniowiecznego i pod tym względem niemało już dotychczas zrobiono; drugie prawie jeszcze nietknięte, polega na wydobyciu i ogłoszeniu pomników prawa nowszego, będącego wynikiem działalności ustawodawczej królów i sejmów, począwszy od XVI stulecia.

To co wiemy na podstawie druków współczesnych, oraz kompilacyj prywatnych, z których najdawniejsze są projekta kodyfikacji z r. 1532 i Przyłuskiego z r. 1553, wystarczać nie może. Volumina legum w edycji Konarskiego są zbiorem niekrytycznym i niezupełnym. Co chwila dowodzą nowsze publikacje, że bardzo jeszcze wiele pierwszorzędnej wartości ustaw kryje się po rękopisach. Tomiciana pozwalają nam przypatrzeć się bliżej pracom sejmowym w czasie Zygmunta I, a ktokolwiek zaglądał do Metryki koronnej, wie ile tam znajduje się materyjału do historji prawa polskiego. W ostatnich czasach kilkakrotnie wypowiadano niejedno słuszne spostrzeżenie o niedostateczności dotychczasowych wydań konstytucyj sejmowych, ale niewątpliwie rozprawy p. Bostla najwięcej się przyczyniły do wykazania, jak bardzo byłoby na czasie przystąpić do pilniejszego badania zabytków prawa polskiego z epoki nowożytnej. Prelegent poświęcił temu przedmiotowi niemało pracy, którą skupił na razie koło długich rządów Zygmnuta I i jego syna.

Sekretarz zdaje sprawę z pracy p. Konstantego Górskiego p. t. „Historja jazdy polskiej“.

Obszerna ta praca stanowi drugą część historji wojska polskiego, której część pierwsza (Historja piechoty polskiej), wydana z zasiłkiem Akademji, w tych dniach opuści prasę.

Autor dzieli historją jazdy polskiej od upadku Rzeczypospolitej na cztery okresy.

Wydział na posiedzeniu ściślejszem uchwala: wydać pracę ks. dr. Jana Fijałka p. t.: „Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej“ w Rozprawach i udzielić zasiłku potrzebnego na wydanie dzieła p. Konstantego Górskiego p. t.: „Historja jazdy polskiej“; wreszcie wyznacza referentów do ocenienia prac nadesłanych na konkurs im. Niemcewicza i ks. Jakubowskiego.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Trzydzieste zgromadzenie delegatów Tow. kred. ziems. na drugiem posiedzeniu wybrało przedewszystkiem członków dyrekcji w dawnym składzie (prócz Jana hr. Drohojowskiego, którego miejsce zajął p. Stan. Żaba) i radę nadzorczą. Po podziękowaniu ze strony ponownie wybranych, dr Włodz. Kozłowski, wykazując. iż dzisiejsze koszta administracyjne instytucji nie są za niskie lecz raczej za wysokie; tak zreferował wnioski komisji etatowej: wykreślić 4 posady asystentów, przez co oszczędzi się 3,300 złr., utworzyć natomiast dwie nowe posady praktykantów po 500 złr.; zgromadzenie poleci dyrekcji etat stopniowo wprowadzać w życie, zaprosić ankietę celem zastanowienia się nad stopniową reorganizacją buchhalterji i zrewidować instrukcję dla urzędników.

Po replice dra Skałkowskiego Tad. na wywody p. Kozłowskiego, w której szan. syndyk Towarzystwa uwydatnił, jak one niemile dyrekcję dotknęły. Rozprawy, *szczegółowe* nad kwestjami wyżej poruszonemi, odroczono.

* Statuty „Sokoła“ ruskiego po raz wtóry zostały odrzucone przez Namiestnictwo.

* Krajowa Rada szkolna na ostatniem posiedzeniu uchwaliła zorganizować od 1 września b. r. nową szkołę ludową w Chrząstowicach, w pow. wadowickim i przekształcić od 1 września b. r. szkołę ludową w Nowosiółce Kostiukowej w pow. zaleszczyckim na dwu klasową.

* Wieczór ku czci Fredry i na fundusz budowy jego pomnika, projektowany jeszcze w roku zeszłym, przyjść ma w połowie b. miesiąca do skutku. Dyrekcja teatru udzieliła już sali — artyści zaś ofiarnie przyrzekli bezpłatny współudział.

* W Czytelni dla kobiet w sobotę d. 4 bm. wypowie odczyt ks. prałat Gnatowski.

* Posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbędzie się w poniedziałek, d. 6 b. m. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg rozpraw nad zmianami niektórych postanowień ustawy przemysłowej.

* Przedstawienia „Balladyny“ cieszą się wielkiem powodzeniem. Złośliwi utrzymują (a takich u nas nie brak), że „Balladyna“ zawdzięcza swe powodzenie... światłu elektrycznemu, które niepoślednią gra rolę na scenie podczas fantastycznych obrazów tragedji. Bądź co bądź teatr wieczorami bywa pełny i publiczność słucha dzieła, które może w innych warunkach i przy innej wystawie nie miałoby słuchaczów. Dyrekcja teatru ma więc podwójną zasługę.

Na pierwsze przedstawienie „Chwastu“ Blizińskiego, bilety już są rozebrane. — Nowości oczekujemy z niekłamaną niecierpliwością.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Rzeszowie Josef Glückman, cyrulik, odebrał sobie życie przez powieszenie. Powodem samobójstwa miało być nieszczęśliwe pożycie małżeńskie.

* Sokół w Jaworowie w d. 5 b. m. urządza przedstawienie amatorskie w sali kasynowej na rzecz funduszów potrzebnych na budowę własnego gmachu.

* Liczne rodziny włościańskie z powiatu tarnowskiego i dąbrowskiego wybierają się na emigrację do Rosji, ale do okolicy dotąd im zupełnie nieznanej, mianowicie na Kaukaz. Ktoś naplótł im, że na Kaukazie taki jest kraj, że wszystkiego dostanie darmo; wieśniacy uwierzyli, sprzedają majątki i gotują się do opuszczenia ojczystego kraju.

* Przemysł naftowy w Krośnieńskiem upada, wywiercono bowiem kilka szybów nadaremnie i nie znaleziono nigdzie nafty. Jeden z tych szybów wiercono do głębokości 530 metrów i przedsiębiorca poniósł grubą stratę.

* W Mikulincach Towarzystwo „Proświty“ zaprowadziło czytelnię i kasę oszczędności. Wysokość procentu od pożyczek wynosi 8%, jeżeli pożyczający spłaca kapitał ratami a 10%, jeżeli zobowiąże się zwrócić pożyczoną kwotę całkowicie wraz z procentem. Za wkładki zaś uczestnikom kasy płacić będzie kasa 4%. W dniu 5 lutego, Towarzystwo urządziło wieczorek na rzecz kasy, ale z powodu nadzwyczajnych wypadków, dochód czysty wyniósł zaledwie 6 złr.

* *Gazeta Przemyska* w ciągu obecnego roku, piąty już raz została skonfiskowana za artykuł p. t. „Czy dobrze się stało?“ i artykuł ekonomicznej treści: „Cynizm czy głupota“.

* Lody na Sanie pod Przemyślem ruszyły w Poniedziałek w d. 27 lutego r. b. kra spływa spokojnie nie tworząc zatorów.

* W Chabówce w d. 1 b. m. na linji kolei żelaznej znaleziono zwłoki człowieka z potrzaskaną głową, z listu zaś, który miał w kieszeni powzięto wiadomość, że nieznajomy nazywa się Tandlich, inżynier z Oławki na Węgrzech. List nie objaśnia powodów samobójstwa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Stan wody na Wiśle, pod samą Warszawą, wynosi 13 stóp i 10 cali. Ulica Marjenszadt została zalana, tak samo: Browarna, Dobra i Czernichowska. Na wszystkich tych punktach, pompy są w ruchu. Obawa większego wylewu jest jednak zażegnana.

Z innych stron kraju, wiadomości brzmią mniej pomyślnie. Pod Sandomierzem porobiły się zatory i skutkiem tego wsie: Koćmierzów i Zawiesicze, zostają pod wodą. Pod Włocławkiem, komunikacja między obydwoma brzegami rzeki jest przerwaną, a w okolicy Ciechocinka, stoi zapor, wynoszący 1½ wiorsty.

KURJER PARYZKI.

* We wtorek, studenci uniwersytetu, z powodu nieprzychylnego artykułu o ich zachowaniu się wobec profesora Larouneta, urządzili dziennikowi *La Nation* kocią muzykę. Policja zarządziła wiele aresztowań i spokój został przywrócony. Profesor Larounet oświadczył się za przyjęciem kobiet na swój wykład, studenci zaś silnie się oparli temu zarządzeniu i skutkiem tego, wynikło nieporozumienie, zakończone kocią muzyką.

KURJER PETERSBURGSKI.

* W dniu 1 marca b. r. w Petersburgu odbyły się nabożeństwa we wszystkich prawosławnych cerkwiach na pamiątkę dnia oswobodzenia włościan od pańszczyzny.

* Amerykanie przysłali w tych dniach 40 tysięcy rubli srebrem, jako składkę zebraną w Filadelfii dla ludności głodnej w niektórych gubernjach Rosji.

* Telegraficznie donoszą, że w Ameryce będzie wychodziła gazeta *St. Petersburger Zeitung* redagowana w języku rosyjskim. Gazeta głównie ma na celu obznajomienie czytelników z najnowszemi wynalazkami i w ogóle z tem wszystkiem, co się pojawi szczególnego w dziedzinie technicznej.

* W m. Kazaniu kobiety utworzyły związek dla przemysłu domowego. Wyrabiają one sakiewki szyte złotem, pantofle, pokrowce i dywany ze skrawków sukiennych i rozmaite inne przedmioty ze skóry. Jak korzystnem jest to zajęcie przekonywają fakty, że nawet starsze już kobiety mogą zarobić od 22 do 25 kopiejek dziennie.

KURJER KONSTANTYNOPOLSKI.

* Z Pamiru do Kostantynopola przybył konno niejaki hr. of Dunmore. Wyruszył on z nad granicy Pendżabu jeszcze w lutym 1892.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *28,350,000.000 franków* wydała rzeczpospolita francuska na armję i flotę od roku 1871. W cyfrę tę nie wliczają się wydatki na cele wojskowe w Tunisie, Tonkingu, Madagaskarze, i innych kolonjach gdzie wydano również prawie taką sumę.

* *Rząd rosyjski* wyasygnowal 4 miljony rubli na budowę szos w Królestwie, a mianowicie w kierunku granicy austrjackiej i pruskiej.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ W zeszycie *Bibljoteki warszawskiej* za luty spotykamy: ciąg dalszy powieści Z. Kowerskiej „Siostry,“ pracę A. Brucknera „Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej,“ artykuły dra Stefana Jentysa „Nowe poglądy w bakterjologji,“ W. M. Kozłowskiego „Wolność woli wobec życia i wiedzy,“ rozprawę Romana Zawilińskiego „O poprawności języka“. W dziale poezji L. Rydel zamieszcza trzy utwory drobniejsze: „W maju,“ „Wieczerza Pańska“ i „Chryste, o Chryste“. Dopełniają całości kronika paryzka, piśmiennictwo krajowe i zagraniczne, kronika miesięczna i wiadomości bibliograficzne.

ROZMAITOŚCI.

Verdi i katarynki. Z powodu ostatnich tryumfów Verdi'ego, odniesionych po wystawieniu „Falstaffa“, gazety zagraniczne pełne są anegdot i opowieści z życia sędziwego mistrza. Między innemi przypominają zdarzenie następujące W r. 1866-ym przebywał Verdi w Moncalieri, gdzie odwiedził go pewien przyjaciel i był zdumiony, że został przez Verdi'ego przyjęty w jednym pokoju, który mu służył jednocześnie za pokój do przyjęcia, gabinet, jadalnię i sypialnię. „Mam jeszcze dwa inne pokoje“, rzekł Verdi, tłomacząc się, „ale są przepełnione przedmiotami, które wynająłem na czas mego pobytu w tem gnieździe“. Po tych słowach otworzył Verdi dwoje drzwi, a gość ujrzał dwa pokoje, w których stało do stu katarynek. „Gdym tu przybył“, mówił dalej mistrz, „wszyscy kataryniarze wyprawiali mi od rana do wieczora serenady. Nie mogłem już wytrzymać, słuchając tych „Trubadurów“, „Rigolettów“, „Traviat“. Powziąłem tedy postanowienie. Wynająłem na czas mego pobytu tutaj wszystkie katarynki. Figiel ten kosztuje mnie wprawdzie 1500 lirów, ale teraz mam przynajmniej spokój i mogę pracować“.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Kazimierza; jutro: św. Teofila b. i Fryderyka.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 4 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego.

Niedziela 5 marca. O g. 4 p. p. walne zgromadzenie krak. ochotn. Towarz. ratunkowego (sala Rady miejskiej). — O g. 7 w teatrze: „Flirt“ Michała Bałuckiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 3 marca.

Koncert Adama Müncheimera. Jak to już donieśliśmy swego czasu, dyrektor opery w Warszawie Adam Müncheimer urządza w Krakowie koncert kompozytorski. Autor „Ducha wojewody“ obrał sobie na koncert dzień 15 marca b. r. W wieczorze tym ze wszech miar interesującym przyjmą udział: śpiewaczka p. Helena Weychertowa, chór naszej „Lutni“ i orkiestra 13 go pułku ze swym kapelmistrzem p. Hockiem na czele. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Nowe obrazy i rzeźby. Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, nadesłali następujące dzieła sztuki:

Styka Jan „Portret mężczyzny“. Pająk Aniela „Portret damy“. Stasiak Lud. „Zima“. Petrides „Typ orjentalny“ (popiersie z terrakoty), tegoż „Popiersie Francuzki“ (również z terrakoty). Milewska: a) „Popiersie mężczyzny“ (w gipsie), b) „Chrystus i Madonna“ (grupa w gipsie“, c) „Popiersie mężczyzny“ (z terrakoty), d) „Madonna z dziecięciem“ (grupa z terrakoty). e) „Męczennica“ (figura z gipsu). Van-Hove „Czary“ (tryptyk w trzech tablicach). Świeszewski „Z naszych okolic“ cztery obrazy. Majerska „Portret damy“ i „Studjum góralki“. Radziejowski „Spotkanie“. Machniewicz „Portret mężczyzny“.

Składki na Weteranów W. P. 1830—31 w lutym i miesięczne sprawozdanie:

2 złr. pp. Władysławowie Chwalibogowscy zamiast powinszowań noworocznych. 3 złr. p. Pukalski z Andrychowa. Po 5 złr. pp. Artwiński Mieczysław, Trzecieski Władysław, Kierwiński Józef. Po 10 złr. pani Felicja Koźmianowa, p. Stanisław Wojneko-Tomkiewicz, Wydziały Rad powiatowych Limanowa, Brzozów. 11 złr. pan Ziętarski Adam. 15 złr. Wydział Rady powiatowej Brzesko, Po 20 złr. Wydziały Rad powiatowych: Jarosław, Mielec. 50 złr. Wydział Rady powiatowej Wieliczka.

Razem dochodu w lutym 176 złr.

Rozchody. Rozdano żołdu narodowego miesięcznego 41. Weteranom i na utrzymanie biura, najem pokoju, portorja, pogrzeb jednego weterana razem 578 złr. 6 ct.

Niedobór pokryty z oszczędności poprzednich miesięcy. Ale te oszczędności się wyczerpują zupełnie, a 40 staruszków bardzo podeszłych, niegdyś dzielnych obrońców Ojczyzny opuścić, byłoby niegodnem Polaków. Dlatego Komitet z najserdeczniejszą prośbą odzywa się do Rodaków o pomoc, ofiary patrjotyczne, zaręczając: że dopóki ostatni z tych żyjących pamiątek armji polskiej 1830—31 nie wstąpi do grobu komitet pomny swego chrześcijańskiego a patrjotycznego obowiązku, nie opuści ich i pukać będzie do serc polskich o pomoc dla nich.

Ksawery Konopka.

Pod adresem Tow. opieki nad zwierzętami. W świeżo otwartej ulicy Czystej, nie zaopatrzonej dotąd ani w bruk ani w chodniki zaczęto zwozić od kilku dni materjały budowlane potrzebne do nowobudującej się kamienicy. Wozy przeładowane grzęzną w rozmarzniętej ziemi a tak głęboko, że biedne konie nie mogą wyciągnąć ciężaru z błota. Woźnice haniebnie znęcają się nad zwierzętami i biją je bezlitośnie. Zwracamy uwagę członków Tow. opieki nad zwierzętami na tę niemoralne i nieludzkie obchodzenie się woźniców z końmi.

Przestroga. Z powodu rozpoczynających się z wiosną budowli, przedsiębiorcy rozpoczynają składanie materjałów budowlanych po ulicach, bez względu na uzyskane pozwolenie — i zajmują często tak wielkie przestrzeżenie, iż komunikacja z tego powodu często jest utrudnioną. Wskutek tego p. Prezydent miasta polecił komisarzom obwodowym, aby przekraczających rozporządzenia porządkowe przedstawiali niezwłocznie magistratowi do ukarania.

Losy obywatela amerykańskiego. Przed 15 laty uciekł z Krakowa Saul Mörser — sprzeniewierzywszy swojemu pryncypałowi 500 marek, które posłużyły mu na opędzenie kosztów podróży do Ameryki. Zbiegły Mörser chcąc zapomnieć zupełnie o Europie, przyjął obywatelstwo amerykańskie — i pod opieką obywatelstwa Stanów przybył do Krakowa.

Tu jednak nie zapomniano o niedoszłym synu Marsa (gdyż Mörser uciekł przed powinnością wojskową) i pomimo wykazania się swojego obywatelstwa z drugiej półkuli Mr. Charles Mercey został wsadzony do aresztów pod telegraf, zkąd oddany będzie władzom sądowym.

Organa policyjne przyaresztowały dnia 1 b. m. osób 37. Z tych za kradzież 4, za pijaństwo 4, za natrętne żebractwo 1, za występek przeciw § 45 ustawy wojskowej 1, oddano do ukarania sądowi karnemu. Magistratowi celem wydalenia do miejsc przynależności 4, dla braku przytułku i pracy 2. Policyjnie ukarano 4. Szpitalowi do leczenia 1. Przeciw 9 wdrożono dochodzenie przynależności. W aresztach policyjnych znajdowało się w tym dniu 41 osób.

Dywan strzyżony średniej wielkości w kwiaty — odebrany od podejrzanej kobiety, wydany będzie właścicielce w biurze policyjnem przy ulicy Kanoniczej.

Dnia 4 marca.

Powagę instytucji autonomicznych kompromitują niejednokrotnie ci, którzy są powołani do obrony i rozwoju tych instytucji. Nigdy jednak nie okazało się to w sposób tak drastyczny jak w miejskiej kasie chorych w Krakowie. Wiadomo, że kasa ta miała dotąd trzech lekarzy, z których dr. Michał Śliwiński przez cztery lata żył się niemal z pożyteczną instytucją z całem zaparciem pracując dla dobra ubogich członków, nawiedzonych rozlicznemi chorobami. Jako człowiek zamożny pracował dr. Śliwiński nie dla marnego wynagrodzenia, ale z poczucia obowiązku szczerze i gorliwie. Cóż się jednak dzieje? Oto po za jego plecyma i w tajemnicy przed nim uchwała wydział kreować nową posadę starszego lekarza i nadać ją bez ogłoszenia konkursu i z pominięciem dra Śliwińskiego i jego kolegów protegowanemu przez obecnego prezesa kasy lekarzowi. Czyż podobne postępowanie nie jest aktem niebywałej prywaty, a z drugiej strony czy może zachęcać do pracy tych, którzy ją dotąd podejmowali z całem poświęceniem, a za wynagrodzeniem znacznie mniejszem. Nie pojmujemy też jak nowo mianowany lekarz-kierownik mógł układać się o przyjęcie tej posady z krzywdą starszych i zasłużonych kolegów. Wszakże mógł ubiegać się legalną drogą o mniejszą posadę w tejże instytucji, a zasłużył by sobie przez tę lojalność koleżeńską na większy szacunek szerokiego koła bliższych znajomych, którzy na razie to jedno przypuszczać mogą, że pan preses działał chyba na własną rękę i nie poinformował go o właściwym stanie rzeczy. Przekonani jesteśmy, że gdyby p. wiceprezydent Friedlein był obecnie prezesem kasy chorych nie byłby pod żadnym warunkiem przykładał ręki do tych dróg krętych, które uwłaczają powadze instytucji autonomicznej.

Ku uczczeniu pamięci Kraszewskiego odbędzie się uroczysty wieczór w dniu 10 b. m., urządzony staraniem Chóru akademickiego. Dochód z wieczoru przeznaczono w części na budowę Domu akademickiego. Miejscem koncertu sala Tow. muzycznego.

Produkcja wokalna. W dniu 5 marca b. r. (w niedzielę) odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego przy ulicy św. Tomasza, produkcja wokalna elewek znanej zaszczytnie nauczycielki śpiewu p. St. Heumann, z której czysty dochód przeznacza się w połowie na Tow. oświaty ludowej, w połowie na Stow. nauczycielek. Nie wątpimy, że cel szlachetny, jak również bogaty program koncertu ściągną tłumy publiczności w niedzielę do sal Towarzystwa muzycznego.

Z Towarzystwa rolniczego. Na posiedzeniu swem z dnia 28-go lutego odbytem przy drzwiach zamkniętych, zajął się komitet Towarzystwa rolniczego przeważnie wysłuchaniem referatów, mających być wniesionemi w imieniu komitetu na najbliższem zgromadzeniu ogólnem, a po przeprowadzeniu wyczerpującej nad niemi dyskusji, oraz po uchwaleniu niektórych zmian, postanowił umieścić te sprawozdania i wnioski na porządku dziennym obrad zgromadzenia ogólnego.

Następnie załatwiono projekt użycia subwencji ministerjalnej na naukę wędrowną, przeznaczając 600 złr. na odczyty o sadownictwie i pszczelnictwie, 200 na odczyty weterynaryjne, 200 na odczyty o uprawie lnu, a 500 złr. na odczyty wędrowne przez główny zarząd kółek rolniczych.

Dalej omawiano jeszcze kwestją tępienia pędraków i przedstawiono jako kandydatów do przeprowadzenia prób pp. Kudasiewicza i Ad. Bzowskiego.

W końcu delegatami na zebranie ogólne Tow. gosp. galic., jakie odbędzie się we Lwowie dnia 3 marca r. b., mianowano pp. Stanisława Jędrzejewicza, Adama Jordana, dra Juljusza Leo i Alfonsa Lipomana.

Głosy hodowców i handlarzy. Od paru lat wprowadzono przepisy akcyżne, na mocy których każda sztuka wprowadzona na targi, musi ponosić przy wejściu na targowicę naznaczoną przez urząd opłatę akcyzy. Obecnie wielu hodowców miejscowych jak i handlarzy występuje wspólnie do p. radcy Piotrowskiego zarządzającego akcyzą, aby opłata pobieraną była dopiero po sprzedaży każdej sztuki. Wielu bowiem biedniejszych hodowców, nieposiadających kapitału potrzebnego na opłatę od sztuk przyprowadzanych na targ, przed sprzedaniem tychże, musi udawać się na małe targi poza miejskie, i tam narażać się na wyzysk żydowskich spekulantów. Przypuszczamy, że p. Piotrowski ze względu na rozwijanie się targów na Dajworze, urządzanych kosztem miasta i dla ochrony publiki od wyzysku, zechce przyczynić się do wyżej wspomnianych udogodnień.

Wieczór ku uczczeniu pamięci Zygmunta Krasińskiego, odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego. Rozpoczęła orkiestra 57 pułku i wykonała uwerturę Webera z opery „Oberon“, pod dzielnem kierownictwem kapelmistrza p. Żerownickiego.

Następnie profesor Stroka, wypowiedział pogląd na działalność poetycką Zygmunta Krasińskiego. Mówił jasno, zwięźle, bez szumnych superlatywów i w sposobie dostępnym dla każdego słuchacza. Porównywał A. Mickiewicza z Krasińskim i idąc za Brandesem, pierwszego słusznie nazwał orłem, wzbijającym się w obłoki, drugiego zaś łabędziem nieskalanym, cudnie śpiewającym, z tą jednak różnicą, że jeżeli łabędź, według legendy, śpiewa tylko w chwili przedśmiertnej, to nasz poeta, śpiewał całe życie. Co do poglądu krytycznego na dzieła Krasińskiego, zupełnie się zgadzamy z szanownym prelegentem. Nie możemy jednakowoż przyznać słuszności ustępowi, jakkolwiek prelegent jest innego zdania, iż znajdują się tacy, którzy utrzymują, że poezje Krasińskiego już się przeżyły, bo przepowiadał rzeczy i te się nie sprawdziły. Pod tym względem zakładamy stanowcze *veto*, gdyż gienjusze żyją w pamięci tysiące lat, czego dowodem Homer, Wirgiljusz, Horacy i inni. Zwłaszcza u nas w Polsce, wielcy poeci przechodzą z pokolenia na pokolenie i tylko ludzie małoduszni i bez głębszego uczucia, mogliby coś podobnego oświadczyć, a popobnych indywiduów, nigdy się nie bierże w rachubę.

W części wokalno-muzycznej popisywały się panie; S. i C. Dwie poezje Krasińskiego wygłosiła panna Pasz. i trzeba przyznać, że amatorka umie deklamować. Nad program wypowiedziała prześlicznie scenę z „Pana Tadeusza“. Młody amator odegrał poprawnie na skrzypcach koncert Beriota z towarzyszeniem fortepianu. Pan Rygier z prawdziwą miarą artystyczną oddeklamował wyjątek z „Przedświtu“.

Obraz z żywych osób, pomysłu Matejki, przedstawiający apoteozę Krasińskiego i jego dzieł, uplastycznionych przez główniejsze postacie z poematów, wywołał oklaski frenetyczne i to całkiem zasłużone.

Z teatru. Wczoraj odbyła się próba generalna z komedji Bałuckiego „Flirt“. Na próbie obecnym był autor.

Artyści przykładają wszelkich starań, aby sprostać swym zadaniom. Próba poszła gładko i według życzeń autora.

W głowę mierzył... gdzie uderzył? Nie często udaje się *Czasowi* tryumfować, więc też nie dziw, że gdy doniósł *urbi et orbi*, iż hr. Stanisław Tarnowski nie będzie miał ani odczytu, ani przemówienia na wieczorku Krasińskiego, co sprzeciwiało się notatce naszego kronikarza, radość jego była bez granic. Przyznajemy, że tym razem *Czas* miał rację, lecz czy nasz kronikarz mógł nie ufać zapewnieniom osób w to wtajemniczonych, gdy te utrzymywały, że hr. St. Tarnowski będzie mówił, bo tylko on jeden był powołany do przemówienia na wieczorku urządzonym przez młodzież katolicką, a poświęconym pamięci wielkiego poety, którego hr St. Tarnowski znakomitym znawcą i gorącym zwolennikiem? Zaiste, ani się domyśleć nie możemy, w kogo właściwie *Czas* godził, umieszczając swoje radosne zaprzeczenie.

Zmarli. Jozna Bornstein, b. właściciel dóbr Kuchary w Królestwie Polskiem, zmarł wczoraj w Krakowie. Zmarły był dziadkiem p. Józefa Bornsteina, redaktora *Myśli*.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Jarmark. We środę, jak zwykle, odbywał się jarmark w Podgórzu. Miasto przybrało pozór ludnej wsi, uwijali się bowiem po jarmarku sami włościanie. Nie było do sprzedaży nic osobliwego, przeważały kosze plecione i malowane wzorzysto skrzynki. Korzystali też z ogólnego zajęcia mieszkańców amatorzy cudzej własności i niejaki Jan Goryl, dobrał się do śledzi, wypróżniając beczkę o ile się dało. Za to Wojciech Śliwiński, nie chcąc zapewne przeszkadzać koledze przy operacjach w mieście, wybrał się na ulicę Krzemionki i tam skradł pierzynę. Obu niefortunnych eskamoterów przychwycono i jarmark miał widowisko nadprogramowe.

TELEGRAMY

Dnia 4 marca.

Wiedeń, 3 marca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 28 z. m.: banknotów w obiegu było za 436,073.000 złr, w porównaniu z tygodniem poprzedzającym więcej o 8,781.000; zapasu kruszcowego było za 288,758.000, mniej o 73.000; w portfelu weksiowym było za 142,264.000, mniej o 543.000; — w lombardzie było za 20,801.000, więcej o 273.000; banknotów nieopodatkowanych w zapasie było za 55,527.000, mniej o 9,230.000 złr.; — not państwowych było w obiegu 322,905.000, mniej o 2,231.000 złr.

Wiedeń, 3 marca. Bilans *Creditenstalt f. H. u. G.* wykazuje dywidendę 14½ złr.

Paryż. Minister marynarki zakomunikował radzie ministrów depeszę jenerała Dodds'a iż dopóki Behauzin nie jest pokonany, potrzeba dla obrony interesów francuskich piętnastu kompanij, z tego siedmiu europejskich. Walka z Dahomejem ukończy się prawdopodobnie dopiero w październiku. Dopiero z chwilą nadejścia pory deszczowej, można będzie zmniejszyć stan czynny armji. Koszta okupacji wynoszą nie więcej nad 3 miljonów franków.

Paryż. Od senatu zażądał rząd 620.300 franków kredytu na Dahomej.

Paryż. Minister Bourgeor's odpowiadał już, iż numeracja aktów odnoszących się do sprawy panamskiej, jako ter, quater itp. była bardzo szczególnym pomysłem, powziętym w tym celu, aby ułatwić sobie opracowanie protokołów. Jeśli bo chodzi o ogłoszenie przez *Figaro* dokumentów związanych z sprawą panamską, minister stwierdza, iż przeciw *Figarowi* już został ogłoszony proces.

Belfort Odbyły się burzliwe manifestacje ludności. Spalono portrety Gladstone'a i Urley'a. W sali Ustaw przyjęto rezolucję, iż mieszkańcy okolic lojalnie nie będą posłuszni parlamentowi duflińskiemu i nie będą płacili podatków.

Kopenhag. Folkething przyjął 69 gł. przeciw 17 gł. budżet.

Sofia. Mieszkańcy Tyrnowy wysłali do Egzarchy list otwarty, w którym wyjaśniają powody swego kroku. Zachowanie się ich metropolity zostawiało oddawna wiele do życzenia. Była obawa, iż metropolita zakłócił spokój kraju. Czy metropolicie stała się krzywda, niech rozstrzygną do tego powołane instytucje społeczne.

Giełda krakowska.

Kleparz 3 marca 1893.

Mało było dziś dostaw, a mimo tego nie poprawiły się ceny, zapewne z powodu ograniczonej konsumcji i żalów, jakie wywodzili właściele wielkich młynów na upadek całego młynarstwa w Austrji z przyczyny zgubnej konkurencji mąki węgierskiej. Nie mało też przyczynia się do osłabienia ruchu targowego ta skądinnąd pożądana okoliczność, że oziminy przebyły zimę bardzo szczęśliwie i rokują wielkie urodzaje.

Pszenica utrzymała się przy dawniejszych cenach. Co do owsa i koniczyny siewnej był znaczny popyt i dość dużo pozawierano transakcyj. Uderzyło tutejszych spekulantów, że agenci hurtownych handlów zbożowych w Bielsku i Opawie obok rzepaku i koniczyny nabywali chętnie i po dobrej cenie ziemniaki w celniejszych gatunkach do sadzenia.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·50 do 8·65; czerwona 8·20 do 8·40; żółta 8·10 do 8·15; żyto 6·80 do 7·—; jęczmień (browarny) 6·15 do 6·25; (na kaszę) 5·40 do 5·50; owies 6·60 do 7·15; rzepak 12·50 do 13·—; proso 6·70 do 6·85; jagły 10·25 do 10·80; bób 6·15 do 6·30; tatarka 8·50 do 9·—; groch (drobny) 9·50 do 11·50; koniczyna (czerwona) 60·— do 70·—; (biała) 66·— do 80·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 9·40 do 10·15; kminek 18·— do 19·—; wyka 5·80 do 6·30; fasola (biała) 11·25 do 12·50; kukurydza 5·10 do 5·80; ziemniaki (do sadzenia) 2·10 do 2·50; siano (cetnar) 2·60; słoma 1·90; masło (garniec) 4·50; jaja (kopa) 1·80; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 76·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 72·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 3 marca.

Grand Hotel. J. Rakowski z Przemyślan. — W. Helbersberg z Berna. — W. Brill z Hanoweru. — Fr. Marteus z Hanoweru. — H. Czajkowski z Bóbrka. — Ks. hr. Dzieduszycki ze Lwowa. — M. hr. Witosławska z Radziwiłłowa. — E. Weiss z Wiednia. — W. Brenner z Witkowic.

Hotel Drezdeński. H. Recheles z Opawy. — Z. Bloch z Tarnowa. — Fr. Wiener z Budapesztu. — E. Pollak z Wiednia. — F. Lewisch z N. Miasta. — A. Richter z Wiednia.

Hotel Saski. Z. Silberstein ze Lwowa. — E. Kinakiewicz ze Suchy. — T. Piasecki z Galaczu. — J. Cieszkowski z Botoszan. — Al. hr. Nostitz z Tarnowa.

Hotel „pod Różą“. L. Włodyński ze Lwowa.

Hotel Pollera. Dr. W. Niemiłowicz z Galicji. — K. Bzowski z Drogini. — F. M. Wolski z Mławy. — M. Schillmacher z Niemiec. — J. Olszewski z Gracu.

Hotel Narodowy. M. Sonenfeldowa z Galicji.

Hotel Polski. J. Biliński z Sanoka. — J. Chrzanowski z Krakowa. — J. Brosch z Warszawy. — J. Budrewicz z Warszawy. — F. Kopczyński z Miechowa. — J. Biegoszewski z Prędocina. — E. Kochański z Krakowa.

Hotel Europejski. M. Gieleniewski z Nieznanowic. — R. Stauer z Cieszyna.

Kursa krakowskie.

Z dnia 3 marca 1893

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126 50	127 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% " " " . .	101 —	101 80
5% " " " z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% " " " II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
" Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
" " " . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 3 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.68 do 7.69; na wiosnę 7.53 do 7.54; na maj-czerwiec 7.50 do 7.49; żyto na wiosnę 6.56 do 6.57; na maj-czerwiec —.— do —.—; kukurydza na maj-czerwiec 5.06 do 5.08; owies na wiosnę 5.96 do 6.07; rzepak na luty 13.25 do 13.50; nowy rzepak 12.45 do 12.55 Koniczyna biała 70.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.60, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.— do 16.—; Nr. I. 15.— do 15.75; Nr. II. 14.75 do 15.50; otręby 3.80 do 3.90; żytnia Nr. I. 12.— do 13.—; II. 10.25 do 10.75, III. 7.50 do 8.50, otręby 4.55 do 4.65.

Mięso. Wołowe 28.— do 56.—; baranina 34.— do 35.—; nierogacizna 54.— do 64.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 69.— do 70.—; słonina biała bez opakowania 56.— do 57.60; łój 39.— do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 13.40 do 13.60; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (triest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 2 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 83.—; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 2 marca.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 110.— do 112.— Fair Average 104.— do 106.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 2 marca.

Cukier na styczeń 17.45 do 17.75; na maj 17.9 do —·—; Rafinada 36.50 do 36.75.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Lwowa: 7^{3} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{20} w. 10^{55} w. — **W kierunku Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — **W kierunku Warszawy,** 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{04} w. — **W kierunku Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 5^{50} po poł., 7^{5} w. — **Do Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od Lwowa: 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w. — **Od Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{8} w. — **Od Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8^{45} w. 8^{42} w. — **Od Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — **Z Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

Wskazówki praktyczne.

Nawóz dla róż, i to bardzo pożyteczny, sporządza się z nagromadzonej w piecach i kominach sadzy drzewnej. Sadze zalewa się kipiącą wodą i dobrze wymiesza. Ten rodzaj nawożenia wpływa nie tylko na piękniejsze uliścienie rośliny i większą ilość kwiatów, ale odświeża ją, chroni od owadów i odmładza nawet stare krzaki różane. Nawóz ten jest o tyle jeszcze pożyteczniejszym, o ile łatwiej można go mieć bez wszelkich zachodów w każdem gospodarstwie domowem.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają po niskich cenach: płaszcze gumowe angielskie i płaszcze kamgarnowe wiosenne.

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE.

otrzymała i poleca świeżo wydane **EGZORTY** dla młodzieży szkolnej napisał Ks. FELIKS JÓZEFOWICZ, katecheta gimn. II we Lwowie. — Cena egz. 1 złr. 50 ct, pocztą o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Fortepjan do sprzedania. Wiadomość w domu narożnym ul. Łobzowska 32, Siemiradzkiego 1 (Dom zdrowia) w Krakowie. 102 1 3

Buchalter poszukuje ubocznego na 1—2 godz. dziennie zajęcia. Post.-rest. Kraków **I. F. M. 19.**

Z nadesłanych zwykłych fotografij wykonuję piękne portrety naturalnej wielkości. Cena niska z dołu. **Nalański w Przemyślu.** 2063 1 2

Willa w najbardziej uczęszczanej miejscowości kąpielowej w Galicji, składająca się z 30 pokoi, 18 przedpokoji, 2 salonów, werandy, kuchni, 4 piwnic wraz z ogrodami owocowymi, warzywnymi i kwiatowymi, z powodu wyjątkowych okoliczności tanio do sprzedania. Wiadomości udziela Wny Szańkowski, Kraków, Wielopole 14. Pośrednictwo wykluczone. 103 1 3

Parcela niedaleko plant zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela przy ul. Karmelickiej 20 w Krakowie. 93 2 4

Realność 20 morgów: dom, zabudowania i ogród w miasteczku, pow. Zaleszczyki do sprzedania. Biuro fabryczne Bracka 5 w Krakowie. 86 3 4

Przyjmie się dwóch studentów z niższego gimnazjum na mieszkanie i wikt. Na żądanie udzielać będzie nauczyciel domowy lekcyj przedmiotów szkolnych i gry na fortepjanie. Wiadomość: ulica Szewska l. 5, drzwi Nr. 24 w Krakowie. 90 3 3

Realność z ogrodem przy końcu Czarnej Wsi Nr. 15 zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże.

„Marjówka“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa — poczta Lwów. **Emil Bertemiljan Brajer,** właściciel. **Dr. Wiktor Legeżyński,** lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 83

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11.** 2032

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4 w Krakowie.

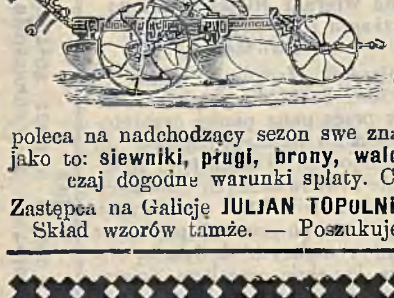
Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 10 30

Magazyn Dora w Krakowie, (ul. Florjańska l. 45) przyjmuje jak dawniej wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres krawieczyzny damskiej. 73 6 ?

Chłopiec poszukuje miejsca do terminu z wysługą u ślusarza, kowala lub mechanika w Krakowie. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Polsk. w Krakowie pod lit. **D B.** 101

Młody człowiek z pięknem pismem poszukuje chwilowego zajęcia, roboty może brać także do domu. Oferty pod **A. W.** do Administracji „Kurjera Polsk.“ w Krakowie. 96 2 ?

Stałe zajęcie. Poszukuje się mechanika, znającego się na naprawie maszyn do szycia. Oferty: Kraków, poste-restante **W. T. 8.** 95 2 5



Józef Friedländer
FABRYKA MASZYN i narzędzi rolniczych
2061 W WIEDNIU 1 10

poleca na nadchodzący sezon swe znakomite wyroby patentowane, jako to: **siewniki, pługi, brony, walce, sieczkarnie** etc. Nadzwyczaj dogodne warunki spłaty. Cenniki opłatnie i darmo.

Zastępca na Galicję **JULJAN TOPULNICKI we Lwowie, ul Pańska 13.** Skład wzorów tamże. — Poszukuje się agentów na prowincji.



Pierwsze Towarzystwo tkaczy
od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA.

WAŻNE NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA!
Poleca P. T. Publiczności 223 1 10
Skład fabryczny bielizny i krawatów.
Wielki wybór. Ceny niskie.
HENRYK RECHT
w KRAKOWIE, ulica Floriańska l. 2, Hotel Drezdeński.

Ważne na sezon wiosenny i letni.

BRACIA M. ISCOWITSCH
Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia według miary bywają punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.
Bracia M. Iscowitsch.
Centralny skład w Wiedniu I, Maria Theresienstrasse 10. Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie „Chewalier de Mode“ Strade Covaci Nr. 2 u. 9, Bazar de Roumanie, Strada Selari Nr. 7. — **Składy w Wiedniu i w kilku głównych miastach. Główny skład dla Serbji w Belgradzie** „Palais Royal“ Fürst Michael Strasse Nr. 6, „Bazar de France“. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 221 1 24

Najwiekszy wybór. Tanie ceny.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Skład fabryczny
SUKNA, KORTÓW, KAMGARNÓW
i szewiotów,
kamizelek pikowych i jedwabnych.
Materje na mundury wojskowe, urzędowe, do konnej jazdy i liberyjne. Materje na damskie okrycia i przybory krawieckie. 222 1 ?

FRANCISZEK CUŻYDŁO
Kraków, Sukiennice 27

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Pierwszy główny i wyłączny skład serów deserowych i szwajcarskich tak krajowych jak i zagranicznych

LEONA SYKUTOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Szewska l. 12,
poleca następujące gatunki, a to:

Ser deserowy najprzed. szt.	à 20 ct.	Ser Romadour . . . kilo	70 ct.
„ Imperial	„ 12 „	„ Limburski . . .	„ 60 „
„ Alpejski	„ 10 „	„ Emilkowy w laskach	„ 50 „
„ Neufchatelski . .	„ 11 „	Szwajcarski krajowy	„ 70 „
„ Liptawski do piwa	„ 5 „	„ Emmentaler . kilo 1 złr.	50 „
„ De Brie	„ 30 „	„ Edamer . . .	3 „
„ Du wina	„ 40 „	„ Roquefort . . .	2 złr. 50 „
„ à la Hagenbergski	„ 18 „	„ Parmezan . . .	2 „ 80 „
„ Camemberto . . .	„ 15 „		

Nadto posiada jeszcze inne tu nie wymienione sery tak krajowe jak i zagraniczne, indziej **mąkę powidło, śliwy, ogórki, ryże, grzyby, BULION słonina, smalec, masło solone i deserowe, bryndzę i ryby wędzone.** — Zaopatrzywszy swój skład w towar doborowy, polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
1214 11 92

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

Księgarni Spółki Wydawniczej Polsk. w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.

Tomasz Babington Macaulay. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stan. Tarnowski.** Tom I, w 8-ce, str. 348, złr. 1·60, opr. 2 złr.

Abgar-Sołtan. **RUSINI.** Obrazki i szkice, w 8-ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótnie złr. 2·—.

Jadw. z Wiśl. Kor-eniowska. **NAD SIŁY.** Powieść w 8-ce, str. 195, złr. 1·20, opr. złr. 1·60.

Dr. Feliks Koneczny. **JAGIEŁŁO i WITOLD.** Część I. Podczas unii krewskiej (1382—1392). Praca uwieńczona przez Tow. historyczne literackie w Paryżu. W 8-ce, str. 212, 1·50 złr.

Józef Popowski. **Narodowość i Rasa.** (Słowiaństwo — Panslawizm). w 8 ce, str. 120. Cena 75 ct.

J. N. Sadowski. **MIECZ KORONACYJNY POLSKI,** „Szczerbcem“ zwany, z 2 tablicami i 12 rycinami w tekście, w 8-ce, str. 60. Cena złr. 1·50.

Stanisław Tarnowski. **Studja do historji literatury polskiej. Wiek XIX. ZYGMUNT KRASIŃSKI.** w 8-ce, str. 680, wydanie nader ozdobne, z 4 heliograwiurami, wykonanemi w pierwszorzędnym zakładzie artystycznym. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80. W bogatszej oprawie, bardzo trwałej i ozdobnej złr. 4·50.

Dr. J. Tałko-Hryncewicz. **Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej.** W 8-ce, str. 461 156 Cena 3 złr.

X. Walerjan Kalinka. **Pisma pomniejsze.** Tom I. Szereg artykułów bardzo ciekawej treści, drukowanych niegdyś w Paryżu, a w kraju bardzo mało znanych, w 8-ce, str. 449. Cena złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·30.

Abgar Sołtan. **Z CARSKIEJ IMPERJI.** Szkice w 8-ce, str. 233, złr. 1·40, ozd. opr. złr. 1·80.

„WIELICZKA“. Prześliczne i bardzo wiernie wykonane, przy pomocy magnezjowego światła, zdjęcia całego podziemia, wszystkich sal i komnat Wieliczki. Widoki te, fotograficznie zdjęte, utrwalił w fotograwurze słynny Zakład **Paulussena** w Wiedniu. Album, zawierające 10 widoków, każdy z opisem w 3 językach, kosztuje w ozdobnej teczce złr. 3·50. Album do nabycia także w teczce płóciennej złr. 7.

Dr. Władysław Szajnocha. **PŁODY KOPALNE GALICJI** ich występowanie i zużytkowanie. Część I. (Węgle kamienne — Węgle brunatne. — Rudy żelazne — Rudy ołowiane — Rudy cynkowe — Siarka). W 8-ce, str. 178, złr. 1·60.

X. Klemens Marja Magot. **ANIOŁ EUCHARYSTJI** czyli Żywot Marji Eustelli. Według najautentyczniejszych dokumentów, tłómaczył M. K., w 8-ce, str. 516, z portretem M. Eustelli. (Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencji X. Kard. Dunajewskiego). Wydanie na papierze welinowym, cena złr. 1·50.

X. Walerjan Kalinka. Rozmyślania o Męce Chr Pana, po raz pierwszy, nader ozdobnie, podług nauk O. Kalinki wydane w 16-ce, str. 295. Cena 80 ct. w pięknej oprawie złr. 1·20.

X. Hieronim Kajsiewicz. Rozmyśl. o Męce Chr Pana. Wyd. IV, w 12-ce, stron 410. Cena złr. 1·40.

DROGA KRZYŻOWA (X. Jełowicki i X. Kajsiewicz). Nowe wydanie w 12-ce, stron 104. Cena bardzo ozdobnie opr. 40 ct.

Z powodu Jubileuszu Ojca św. polecamy: *Stanisław Tarnowski.* **LEON XIII.** Kilka słów z powodu 50-letniej rocznicy **Jego kapłaństwa.** Kraków, 1888, w 8-ce, str. 58. Cena 20 ct.

Dr. W. W. Smoczyński. **Jubileusz 50-letni Biskupstwa Jego Świątobl. LEONA XIII.** W 8-ce, str. 51, bardzo ozdobne wydanie. Cena 50 ct.

Biblioteka pisarzów polskich, wydawnictwa Akademji Umiejętności w Krakowie, **obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury,** w języku polskim lub łacińskim pisanych, **przeważnie szesnastowiecznych** oraz innych **zabytków polskiej literatury** w rękopisach dochowane.

Księgarnia utrzymuje **na składzie wszystkie wydawnictwa polskie;** poleca swój bogaty skład książek polskich, francuskich, które dwa razy tygodniowo **w posyłkach pospiesznych z Paryża** nadchodzą. — Dzieła w języku niemieckim, angielskim i włoskim, a także sprowadza w możliwie najkrótszym czasie wprost ze źródła.

Zaprasza czytającą publiczność do zwiedzenia stałych 4 wystaw wszystkich ostatnich nowości polskich, francuskich i niemieckich.

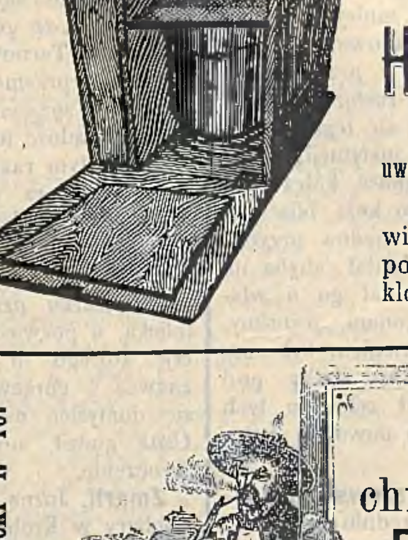
Na żądanie wysyła **zawsze darmo** liczne katalogi swoje i inne.

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że najtaniej wypada prenumerata książek przez listownie nadesłane, **dołączając na porto jednej książki 20 cnt.,** a przy zamówieniu większej liczby dzieł 40 ct., poczem wysyłamy rekomendowane pod opaską. Odbiorcy dostarcza. Adresować prosimy: **Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe
starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

SADZONKI LEŚNE Cena za 1000 sztuk	NASIONA Cena za funt = ½ klg.	DRZEWKA OWOCOWE Cena za 100 sztuk
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 ct. i 1 zł.	Sosna zwyczajna 1·60 zł.	Dziczki jabłoń. 25 50 cm. 1 zł.
„ czarna „ „ „	„ czarna 1·10 „	„ gruszek 15—25 „ 1 „
„ amerykań. 2 let. po 3 50 zł.	„ amerykań. 4·— „	Leszczyna gat. wyb. 25—50 „ 3 „
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50 2, 2·50 „	Świerk 1·10 „	Czereśnia duża słodka czerw. 6 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „	Modrzew 2·— „	Lipa szerokolistna 25—50 cm. 4 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Akacja —·30 „	Kasztan zwyczajny 25—50 „ 3 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Brzoza —·40 „	Cierń Chrystusa 70—100 „ 4 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. 3·50 „	Olcha —·50 „	Wiąz 70—100 „ 5 „
Jawor 1 roczny 10—25 cm. 4.— „	Jasion —·30 „	Jasion 100—140 „ 4 „
Klon 2 let. 25—40 cm. 6·— „	Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.	Jawor 100—140 „ 5 „
Akacja do 30—50 - 80—100 cm. po 2, 2·50, 3, 4 złr.		Klon 100—140 „ 5 „
Crategus (na żywopłoty) 15—30, 25 40 ct., 8 i 10 złr.		Akacja 120—150 „ 2 „
		Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia, upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.
Z wysokim szacunkiem 214 2 10
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.



C. k. uprzywilejowana
pracownia wyrobów metalowych
Lejarnia z cynku
i specjalna fabryka klozetów

Henryka Bogdanowicza
we Lwowie, ul. Piekarska l. 13
uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowl. w r. 1892.

Wykonuje pomniki metalowe i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanny, tusze klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek).
Cenniki rozsyła gratis i franco. 19 52

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,
poleca ze zbioru majowego:

		złr.
½ klg.	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy .	3·
„	**Kaysow** czarna	4·
„	**wysiewki herbaciane** . .	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104
Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe

MAGNOLINA
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną, MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 z r. 50 ct.

OLEJEK TANINOWY,
oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu, Flakonik 50 ct.

POMADA CHINOWA
wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Flakon 80 ct.

WODA ATEŃSKA
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 ct.

OLEJEK CHINO-TANINOWY
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsze prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieży. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów,
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuch nienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie: sklepy własne i ulica Kopernika l. 3, ul. Hallicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice 2; w Czerniowcach Rynek 2. 2001 I

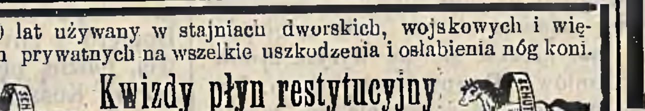
Jeszcze Polska nie zginęła!
Pieśni patrjotyczne i narodowe
zebrał
Franciszek Barański.

Zbiór ten zawiera 56 melodyj, które mogą być grane na fortepjanie lub śpiewane przy akompanjamencie. Prócz tego zawiera śpiewnik około 140 pieśni śpiewanych według melodyj zamieszczonych w części muzycznej. **Cena** bez oprawy złr. 1.75, w oprawie złr. 2; — na welinie, bez oprawy złr. 2·50, w opr. złr. 2.75

Nakład
KSIĘGARNI POLSKIEJ
WE LWOWIE,
plac Halicki l. 14.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przeziębłe ziemniaki
100 kilo 1 złr. zakupuje Zarząd Gorzelni w Pleszowie.
Zgłoszenia u portjera w hotelu Centralnym w Krakowie, lub wprost do Zarządu Gorzelni w Pleszowie, poczta Pleszów. 206 3 3

Od 30 lat używany w stajniach dworskich, wojskowych i większych prywatnych na wszelkie uszkodzenia i osłabienia nóg koni.



Kwizdy płyn restytucyjny
do smarowania dla koni.
Flaszka 1 złr. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach Austro-Węgier. **Skład główny FRANC. JOH. KWIZDA,** c. i k. austr. i król. rumuńsk. nadworny dostawca. Aptekarz obwodowy w **Kornenburgu pod Wiedniem.**
Należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: **KWIZDA'S RESTITUTIONSFLUID.** 195 1 21

Specjalny skład artykułów treści religijnej, obrazów świętych i książek do nabożeństwa
105 9 100

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO
w Krakowie, pod „Aniołem“, Plac Marjacki 8,
poleca Wielebnemu Duchowieństwu obrazy:

Stacje Drogi krzyżowej,
olejodruki, najbardziej używane, 40/51 ctmtr. po 5 złr., 50/75 ctmtr. po 12 złr. za komplet. (Ostatnie bardzo pięknie wykończone) oprócz wielu innego wykonania litograf. i chromolitogr. z Francji, Belgji i Hanoweru, małych i dużych po najrozmaitszych cenach. Znaczny wybór krzyżów i Krucyfiksów.

RESTAURACJA

TURLIŃSKIEGO
w Krakowie
w hotelu „pod RÓŻĄ“.

Obiad za 1 złr.
Sobota d. 4 Marca.

ZUP.
- Barszcz zabielany.
- Rosół z kaszką krajaną.
- Consommé z rawiolkami.

PRZYST.
- Paszteciki francuskie.
- Jajka w gniazdku.
- Szt. mięsa, sos pietruszk.

PIECZ.
- Rozbratel po warszawsku.
- Mostek cielęcy z śliwkami.
- Sandacz sos kaparowy.

LEGUM.
- Tort Sachera.
- Naleśniki z kapustą.

Antoni Schulz
w Krakowie, ulica Szewska 18,
poleca dobre i naturalne
Oedenburgskie WINA
butelka białego po 50, 65, 75 i 1 złr., butelka czerwonego po 55, 65, 80 i 1 złr.
W beczkach znacznie taniej.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu i gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. **Pakiet 20 ct.,** za stempel i opakowanie o 10 ct. więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**
1107 31 40

Realność
przy ulicy Krupniczej l. 3 i 5, w całości lub częściowo z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela l. 5, na I piętrze.

PĄCZKI
na żądanie moich Szanown. Gości robić będę w niedzielę, wtorek i czwartek przez cały post.
178 4 10 Z uszanowaniem
Wł. Schmid,
Cukiernia ul. Szewska, Kraków.

Nowo otworzony
SKŁAD sreber chińskich
z renomowanych fabryk
z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach
poleca
D. Kośnierski
Lwów, plac Marjacki l. 3,
od ulicy Krętej obok hotelu ŻORŻA.
Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Stara żytnia wódka
„PRABABKA“
jest jedynie do nabycia
W HANDLU
JANA BODNARA
Lwów, Akademicka 20.
Stare kuracyjne Tokaje, koniaki i wina sprzedaje najtaniej.

Do wynajęcia
od 1-go kwietnia w cechu rzeźniczym:
I piętro: salon, 3 pokoje, kuchnia i nyża.
II piętro: 4 pokoje, salon, kuchnia i nyża.
Wiadomość na miejscu. 205 4 6

Dla właścicieli gorzelń
Płyty gutaperchowe
z wkładkami konopnemi, drucianemi i bez wkładek
Węże gutaperchowe,
Oliwa do maszyn
najtaniej 2027
w Składzie farb i materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30. **Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.**

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego